№ 129. Lublin, PIĄTEK dnia 29 Października (10 Listopada) 1876 r. ROK I.

GAZETA LUBELSKA.

PISMO ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE I LITERACKIE.

Wychodzi w **Poniedziałki, Środy i Piątki.** Biuro Redakcyi przy ulicy Królewskiej Nr. 205, w Warszawie expedycya i kantor do przyjmowania ogłoszeń w księgarni W. Czarnowskiego i S-ki.

Dziś Andrzeja z Awelinu.
Jutro Marcina Biskupa.
Po jutrze 5-iu braci Polaków.
Wschód słońca o godz. 7 min. 4.
Zachód słońca o godz. 4 min. 23.
Zimna rano stopni 6.

Donie[illegible] ogłoszenia przyjmują się za opłatą od wier[illegible] szpaltowego, drobnym drukiem, za pier[illegible] kop. 4, za następne zaś razy po kop. [illegible]

Cena prenumeraty: kwartalnie w Lublinie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 35.
Numer pojedynczy kop. 5

WIADOMOŚCI RZĄDOWE.

— Najjaśniejszy Pan 18 października r. b. Najwyżej rozkazać raczył: odroczyć rozpoczęcie poboru do wojska w roku bieżącym do 1 (13) grudnia, z wyjątkiem gubernij syberyjskich, archangielskiej i kraju orenburskiego.

— Przez rozkaz w wydziale Ministra Sprawiedliwości, z 17-go października r. b.

Mianowani zostali: zostający przy departamencie Ministerstwa Sprawiedliwości, pełniący obowiązki inkwirenta sądowego 2-go rewiru miasta Lublina, sekretarz kolegialny *Jegorow*—pełniącym obowiązki inkwirenta sądowego do spraw większej wagi w okręgu sądu okręgowego lubelskiego.

Przeniesiony został, zostający przy departamencie Ministerstwa Sprawiedliwości, pełniący obowiązki inkwirenta sądowego, sekretarz kolegjalny *Aleksandrowicz*—z 1-go rewiru miasta Lublina, w okręgu sądu okręgowego lubelskiego, do nowo utworzonego rewiru śledczego dla miasta Lublina, w okręgu tegoż sądu okręgowego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ W wydziale Kryminalnym tutejszego Sądu Okręgowego sądzone będą następujące sprawy:

Dnia 13 listopada;

1) Przeciwko włościaninowi z gub. Kałużskiej Semenowowi obwinionemu o grabież.

2) Przeciwko włościance z powiatu Lubelskiego Agnieszce Balinie, obwinionej o kradzież gwałtowną.

Dnia 16 listopada;

1) Przeciwko włościaninowi Antoniemu Mitrusowi obwinionemu o pobicie Mordki Altmana.

2) Przeciwko czasowo urlopowanemu żołnierzowi Tomaszowi Partykowi i żonie jego Annie obwinionym o obelgi sołtysa, wypełniającego obowiązek służbowy.

Dnia 30 listopada;

1) Przeciwko włościaninowi Janowi Zachmanowi obwinionemu o kradzież z włamaniem.

2) Przeciwko mieszczaninowi Koppelmanowi obwinionemu o oszustwo.

═ Towarzystwo drogi żelaznej nadwiślańskiej na ogólnem zebraniu swem, które miało miejsce w dniu 7 b. m., upoważniło zarząd do otwarcia ukończonej linii łukowsko-iwangrodzkiej.

═ Dobra „Gruszka wielka" w powiecie Zamojskim, położone, sprzedane zostały w dniu wczorajszym przez publiczną licytacyą na mocy praw Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Nabywcą jest p. Turczyński, za summę 25,000 rs., zawiera się również kontrakt o sprzedaż dóbr Tarnów, własność Towarzystwa stsnowiące.

═ W dniu wczorajszym w tutejszym sądzie kryminalnym sądzoną była powszechne zaciekawienie budząca sprawa o wprowadzenie w błąd co do tożsamości osób przy spisywaniu aktu przez jednego z tutejszych rejentów. Bliższe szczegóły podamy w poniedziałkowym numerze.

═ Wkrótce podobno przybyć ma do tutejszego teatru, utalentowana, a przez naszą publiczność ulubiona artystka dramatyczna p-a Marya *Mirecka* (Siegenfeldt).

═ Zwracamy uwagę, że w b. m. odbywać się będą licytacye na dokonanie reparacyi szosy zwanej *nadwiślańską*, jak również na wydzierżawienie dochodu mostowego na rzecze Wieprzu pod Kośminem na trakcie warszawskim.

═ Donoszą nam z Parczewa, że w czasie pożaru mającego miejsce w dniu 31 z. m., kościół ocalał; domów zgorzałych liczą około 150.

═ Czytamy w Ruskim Mirze wiadomość podaną przez *Gołos*, następującej treści:—„Dochodzą do nas z kraju nadwiślańskiego mianowicie zaś z Warszawy nieprawdopodobne pogłoski, jakoby tamże w ostatnich czasach objawił się ruch, zwrócony na niekorzyść interesów Cesarstwa; dodają, że ruch ten szczególniej zawładnął w swoje ręce exploatacyą dróg żelaznych w kraju, wywierając zarazem przeważny wpływ na innych ważniejszych sieciach kolejowych. Na dowód tych wątpliwych wieści, przywodzą jakoby już wydane rozporządzenie rządu o natychmiastowem usunięciu od obowiązków wszystkich na kolejach żelaznych bez wyjątku służących polaków. My także słyszeliśmy dodaje gazeta—„Nowoje Wremia"—o projekcie podobnego rozporządzenia, lecz ten nie mógł być wprowadzony w wykonanie dla tego, że w danym razie wypadłoby uwolnić około 12000 ludzi, a tem samem z dezorganizować na raz całą kolejową służbę. Na jednej np. Kijowsko-Brzeskiej drodze żelaznej z liczby 4000 służących okazało się 2400 katolików.

═ *Teatr.* W przeszłą sobotę odegrano dwa akty opery Verdiego *Violetta* i powtórzono po raz drugi *Czułą strunę*, nadto przedstawiono po raz pierwszy komedyą w 1 akcie z francuzkiego przez Henryka Meilhac p. t. *Zuzanna i dwaj Starcy* która jako wesoła i komiczna zyskała ogólne uznanie; p. Sikorski (Taverney),—p. Jasiński (Parsoval) jako dwaj starzy kawalerowie byli bardzo pocieszni i z poczuciem typy te odwzorowali; p. Gajewska (Zuzanna) z talentem uwydatniła postać, sprytnej w obmyśleniu miłosnej intrygi dziewczyny: wszystkich zaś publiczność obdarzyła przywołaniem i oklaskami. W niedzielę znów ujrzeliśmy nowość, to jest dramat w 5 aktach z francuzkiego tłomaczony przez hr. Henryka Fredrę, napisany przez p.p. Dinaur i Legawe p. t. *Ludwika de Lignerolles*, ułożony z tajemnic salonowych naturalnie miłosnych, a jak tym razem, romansu młodego żonatego mężczyzny z młodą mężatką który kończy się bardzo tragicznie. Dramat ten wcale nie zły, dobrze tłomaczony, z moralną tendencyą, myśli pięknych dużo i sytuacye zręcznie przeprowadzone, grzeszy tylko tem, że prawie w każdym akcie wsadzonych po parę scen błagalnych przeproszeń, które w końcu nużą słuchacza zbyt częstym powtarzaniem. Główne postacie tego dramatu zupełnie starannie były oddane, i tak: Alfreda de Lignerolles młodego autora dramatycznego, człowieka nie stałego charakteru, oddającego się namiętnej miłostce, pomimo przysiąg i zapewnień wierności swojej żonie—p. Urbański odtworzył pracowicie, tylko wbrew naturze podobnego mężczyzny był za płaksiwy; żonę jego Ludwikę, kobietę rozumną, gotową do poświęceń w celu nawrócenia męża a jednak zbytnie uczciwą, p. Mikulska oddała z całą prawdą; ojca jej Lagrange, starca śledzącego za szczęściem swej córki, p. Sikorski scharakteryzował bez zarzutu; p. Mikulski w roli zdradzonego małżonka pułkownika de Givre był bardzo trafny, a rolę żony jego Kamilli p. Kwiatyńska wystudyowała z poczuciem może być za wielkim, niepotrzebnie bowiem wpadała w nastrój arcy-tragiczny; nie możemy pominąć młodziutkiej debiutantki p-y Knapczyńskiej, która rolę ośmioletniej córeczki Laury wygłosiła śmiało, z naiwnością i dziecięcym wdziękiem. We wtorek powtórzono po raz drugi komedyą *Ultimo* z zupełnym zadowolnieniem słuchaczy, których jednak liczba była nie wielka.

„Dworacy niedoli" najnowsze dzieło sceniczne p. Zygmunta Sarneckiego przedstawione zostało w dniu wczorajszym. W poniedziałkowym numerze podamy obszerniejszy rozbiór tego wielką wartość posiadającego utworu, dzisiaj nadmieniamy tylko, że publiczność literalnie zapełniła salę, a huczne brawa domagały się osobiście okazać uznanie talentowi autora, który jednak przy końcu przedstawienia nie był obecny.

═ Następujące *szkoły elementarne* w guberni lubelskiej otrzymały zwiększenie etatów: we wsiach: Siennicy nadolnej, ze 150 na 190 rs. rocznie; Firleju, z 229 na 259 rs. Żdannem, ze 199 na 237 rs. Zagrodzie, ze 153 na 201 rs.; Siennicy Królewskiej, ze 154 na 202 rs.,—i we wsi Syrach z 70 na 196 rs. rocznie.

═ Na odbytej Radzie ogólnej uniwersytetu warszawskiego, z kursu nauk lekarskich, zatwierdzeni zostali, po złożeniu examinu praktycznego, w *stopniach lekarzy*, studenci następujący: Bieniecki Józef, Chlebiński Zygmunt, Dunin Teodor, Elsenberg Antoni, Jawdyński Franciszek, Sołdenhoff Maksymiljan.

═ „Gaz. Handl.“ donosi, że z rozporządzenia wyższej Władzy świadectwa wydawane dotąd hodowcom stadnin przez ministra dóbr państwa, uwalniające ich od powinności dostarczania koni dla wojska, będą mogły być wydawane odtąd przez właściwych gubernatorów.

═ W tych dniach jak donoszą gazety warszawskie, zakład fotograficzny p. Mieczkowskiego otrzymał pocztą list z Aleksinaczu, w tych słowach—„Proszę przysłać tyle fotografij ile jest gotowych panny Julji *Filiszewskiej*.“ Tak więc znana dobrze lublinianom artystka dramatyczna z towarzystwa p. Trapszy, ma widocznie niepoślednią łączność...... ze sprawą wschodnią.

═ Z wiadomości statystycznych w—„Gońcu Urzęd.“—zamieszczonych dowiadujemy się, że w ciągu m-ca Września r. b. w 70-iu guberniach Cesarstwa miało miejsce 3015 pożarów, które zrządziły szkody na 8504633 rs.;—najwięcej ucierpiały gubernie: tambowska (580000 rs.), charkowska (504000 rs.), permska (489000 rs.), petersburska (441000 rs.), kielecka (420000 rs.), i astrachańska (404000 rs.). Z ogólnej liczby 3015 pożarów, 1802 wynikło z niewiadomej przyczyny, 680 z nieostrożności, 409 przez podpalenie i 124 od burzy.

═ **Nowości bibliograficzne:**

Aurelja czyli żydzi z Porta Capena, powieść historyczna z czasów pierwotnych chrześciaństwa z francuzkiego, przetłomaczona przez Władysława Bartkiewicza w 2-ch tomach.

Aleksander Fredro, szkic biograficzno-literacki przez F. H. Lewestama.

Dwie babki pamiętnik Berlicza Sasa, dwa tomy.

Żywot i sprawy JM. Pana Medarda z Gołczwi Pełki, spisane z notat familijnych przez J. I. Kraszewskiego, 3 tomy.

Zły interes, powieść ze studjów wiedeńskich, przez J. Zacharyasiewicza.

Jezus Chrystus zapowiadany, żyjący widzialnie w świecie i żyjący w dziejach, przez Ludwika Venillot'a; dzieło ozdobione 16 chromolitografiami, 7 miedziorytami oraz 180 drzeworytami przełożone przez X. Michała Nowodworskiego.

Rys dziejów literatury Polskiej, z notat A. Zdanowicza, uzupełniony przez Leonarda Sowińskiego.

Osa, Noworocznik humorystyczno-satyryczny na rok 1877 z drzeworytami, planem Warszawy i mappą kolei żelaznych.

† Zmarła w Lublinie ś. p. Jadwiga z Le Brunów *Bielska* obywatelka ziemska w wieku lat 46.

Korrespondencye Gazety Lubelskiéj.

Z nad ujść Wieprza d. 5 listopada 1876 r.

(dokończenie)

Dla budującej się kolei nadwiślańskiej tak szyny jako też i inne materyały rozwiezione zostały na właściwe punkty przez włościan nie pojedynczo, lecz zbiorowo za ogólnie umówione wynagrodzenie, a materyały te ważyły około 300,000 pudów. W tenże sam sposób dokonali okoliczni włościanie rozwózki materyałów na budujące się mosty, tak dla linii nadwiślańskiej, jak łukowskiej, w większej jeszcze od poprzednio cytowanej, ilości. Z czynności tej wywiązali się jak najakuratniej, nie czyniąc w terminach zawodu, pozyskali też zupełne zadowolenie przedsiębierców.

Zdarzył się tu wszakże fakt następujący: przed kilku tygodniami jedno z przedsiębierstw kolejowych potrzebowało zgromadzone już w jeden punkt kamienie, przewieźć na inne miejsce. Włościanie porozumieli się z sobą, oświadczyli chęć dokonania tej czynności, lecz położyli zarazem cenę zbyt wygórowaną, przechodzącą wartość kamieni z ich dowózką na dawne miejsce. Przedsiębierca, nie będąc w stanie przełamać oporu z solidaryzowanych włościan, stale zażądanej ceny trzymających się, użył sposobu rozłączenia ich i w tym celu obdarza tychże włościan darowizną z owych kamieni, będąc pewnym, że te jemu a nie komu innemu kiedyś dostawione będą. Pomysł udał się i nastąpiło rozwiązanie wspólki, a włościanie pojedynczo kamienie dostawili po cenie przystępnej, o wiele niższej od pierwotnie żądanej.

W obecnej chwili, przy przewozie efektów wojskowych, włościanie również nie pojedynczo, lecz o przewózkę godzą się zbiorowo i tym sposobem zabezpieczają zarobek dla całych gromad.

Przytoczę fakt inny, świadczący już nie tylko o zjednoczeniu włościan, lecz będący dowodem dbałości o zabezpieczenie interesów materyalnych, z czem się również pochwalić nie możemy.—Jak to już poprzednio nadmieniłem, w okolicy tutejszej korzyść z roli osiągana nie stanowi głównej podstawy bytu włościan, przychodzi mu ze znaczną pomocą zarobkowanie. Okoliczność tę włościanie dokładnie pojęli i starają się każdą sposobność dającą im możność zarobku, zabezpieczyć i zużytkować, a w danym nawet razie obronić. Przed niedawnym czasem w jednej z tutejszych miejscowości przedstawiała się sposobność zarobku przez zwózkę faszyny, sąsiednie wsie pospieszyły do tej czynności, lecz wieś najbliżej owego terytoryum położona stawiła opór innym, zwózki dokonać nie dozwoliła, wychodząc z zasady prawa pierwszeństwa.

Nie wydaę sądu, ażeby postępek ten był zupełnie prawnym, pragnąłem tylko wykazać dbałość włościan o zabezpieczenie własnego swego interesu, czego nie okazujemy wcale, dozwalając nowym przybyszom owładać handlem, przemysłem, ciągnąć zyski z bogactw kopalnych, wyzyskiwać się wreszcie w każdym czasie i na każdem miejscu, a jeżeli spojrzymy bliżej siebie, stawać się ofiarami bogdajby małomiasteczkowych krezusów, czemu choć w małe kółka łącząc się, tamę już położyćbyśmy mogli. Narzekamy np. na brak handlu, nie dopomagając mu wcale, a wyczekując ażeby kupiec prowadzący interesy na większą skalę, zjeżdżał do każdego z nas oddzielnie za zakupnem nie wielkich stosunkowo dla niego partyj zboża.

Może w tym razie ktoś powołać się na przeszkody jakie sam wyliczyłem w początku tej korespondencyi, powtarzam, że w rzeczy samej przemysłowcy i rzemieślnicy mają więcej dziś sposobności do zawierania kółek assocyacyjnych, przyznaję, że rolnictwo dziś prowadzi zaciętą walkę z przeciwnościami; przeciwności jednak zwykły wytwarzać siłę, a ta jest zdolną pokonywać najtrudniejsze położenia, a jak każda walka sprowadza nowe skutki i przynosi nowe owoce, tak i walka obecna ziemian, winna w krótkiej przyszłości wytworzyć nowe postępy, nowe stosunki, które być może, że więcej będą przydatnemi niż obecne, do zakładania banków wkładowo-zaliczkowych, kółek rolniczo-przemysłowych i innych ekonomicznych stowarzyszeń, na których oprze się byt rolnictwa krajowego.

Może mi ktoś jeszcze zarzucić, że za zbyt ciemno, pesymistycznie zapatruję się na stosunki rolnicze, że lepiej dzieje się w innych miejscowościach, być może, ja tylko staram się zdawać wierne sprawozdanie z tutejszej okolicy, a jeżeli gdzie indziej jest lepiej, zechcijcie wskazać te pocieszające objawy, za pomocą jedynego dziś naszego łącznika, jakim jest prasa peryodyczna, a rozjaśnicie oblicze piszącego, byleby nie fakty takie jak o 13 zsolidaryzowanych ziemianach z okolic Zakrzówka, którzy nie mogą dotrwać w zjednoczeniu, mającym za cel ich własny interes, i odzywają się już z pomiędzy nich publiczne głosy, narzekające na ową solidarność, jak to mieliśmy przykład, w ostatniej korespondencyi z tamtej miejscowości, pomieszczonej w szpaltach Gazety Lubelskiej. Jeden taki głos wiele do myślenia pozostawia, daje on dowód zgnębienia i upadku, a przyczyną tego nic innego nie jest, jak ogólny brak łatwego kredytu przy gwałtownych potrzebach, które prowadzą do lekceważenia zobowiązań, do niedotrzymywania danego słowa, co w stosunkach zwłaszcza przemysłowo-rolniczych żadną miarą cierpianym być nie może.

Rola.

O ile nam się zdaje z ostatnich wyrazów szan. korespondenta artykuł przez niego wspomniany źle ocenionym został, celem jego bowiem było ściśnić jeszcze więcej węzeł łączący z solidaryzowanych plantatorów buraków, z obawy aby jeden z nich z silnie związanego koła nie usunął się.

(Przyp. Red).

Z okolic Zakrzówka Fabrycznego 9 listopada 1876 r.

W numerze 127 „Gazety Lubelskiej,“ zamieszczona została arcy ciekawa i nader interesująca nas korespondencya z okolic Płocka.

Znany i zasłużony na polu gospodarstwa rolnego publicysta nasz p. Adam Mieczyński, przytacza w niej fakty oburzające, wynikłe przy odstawie buraków do cukrowni w Duninowie. P. reprezentant owej cukrowni, nie raczył odpowiedzieć na komunikowane mu zażalenia i zapewne w pismach publicznych nie zaprzeczy ohydnym faktom, gdyż dotychczas żadna cukrownia nie chciała, czyli poprawniej nie miała odwagi, wystąpić na arenę polemiki z plantatorami, uskarżającymi się na wyzyskiwanie ich przez cukrownie, a często na najprostsze szachrajstwa. Nie podobna tłumaczyć tego milczenia uporczywego inaczej, jak brakiem dowodów którymiby zarzuty odeprzeć się dały, brakiem słuszności po stronie uciskającego przemysłu.

Nas tem bardziej obchodzi ta kwestya, że i dostawcy z tegorocznych plantacyj do Zakrzówka, głośno też uskarżają się na odbiór buraków, których waga w fabryce zmniejszała się znakomicie na niekorzyść nieszczęsnych dostawców, uskarżają się tem głośniej, że przeciętny zbiór w roku bieżącym, z ogólnej plantacyi nie dochodzi 40 korcy, z 300 prętowego morga.

W roku przeszłym zsolidaryzowani ziemianie, pomiędzy stawianymi cukrowni warunkami, domagali się aby jeden z większych plantatorów, wskazany przez zarząd fabryczny, był zawsze obecny przy odbiorze buraków w fabryce, z jakiejbądź plantacyi dostawianych, z głosem, w razie sporu, stanowczo rozstrzygającym. Na ten warunek reprezentant zgodził się chętnie, lecz, że inne odrzucił, zsolidaryzowani zaniechali plantowania ze stratą dla cukrowni, a waga fabryczna dawała powód do skarg, wątpić się godzi by zawsze nieuzasadnionych.

Co dziwniejsza, że obecnie p. zarządca fabryki, uważa za nielogiczne zuchwalstwo, chęć w interesowanych kontrolowania wagi, chociaż w roku zeszłym p. reprezentant zgadzał się na to.

Czy oburzenie się to honor fabryki, czy iście dowolność wagi ma na celu?

Utyskiwanie plantatorów zewsząd słyszeć się dające i dwuletnie klęski jakie plantacye do Zakrzówieckiej fabryki poniosły, ze zbyt znaczną stratą dla niecieszących się zgoła dostatkiem ziemian naszych, tem większą wywołuje potrzebę porozumienia się wzajemnego.

Wiemy też z pewnością, że zsolidaryzowani już w roku ubiegłym w tym przedmiocie, postanowili w następnym grudniu, lub styczniu naradzić się ze sobą, jeżeli więc chętnych do tego się nie znajdzie, nad możnością plantowania buraków i nad stanowczymi warunkami jakieby cukrowni postawić mogli,—wyjednującc bezstronnie zobopólny interes jak ryzykującego swój kapitał przemysłu, tak również interes ziemian, stawiących w tej grze mienie swe i ciężką pracę.

Trudno przypuścić aby te interesy pogodzić się ze sobą nie dały, jeżeli tylko ze strony przemysłu zechcą zejść na drogę porozumienia się wzajemnego, z utartej, a tak zgubnej dla rolnictwa dotychczasowej rutyny.

Zachęcający do plantowania buraków do Zakrzówka, przekładali nam konieczność niejakich ofiar ze strony naszej, na korzyść otwierającego się przemysłu, dla przyszłego dobrobytu okolicy. Nie mówiąc o niedorzeczności ofiar, ze strony tych, którzy ponoszć ich już nie są w stanie, dwuletnie istnienie fabryki, obniżyło już znacznie mienie produkujących dla niej, chociaż obniżenie to atmosferycznym wpływom przeważnie przypisać musimy.

W każdym razie czas wielki, obliczyć starannie i racyonalnie swą możność, siły, mogące wyniknąć korzyści i straty i choćby raz oprzeć się na rzadko zawodzącym rachunku, nie jak dotąd, na niedających się uzasadnić nadziejach, które rok rocznie zgubną kryzys ku nam zbliżają.

WIADOMOŚCI POPULARNE

GAWĘDA 7-a

Pokarmy roślinne.

(dokończenie).

14. *Daktyle* dają pożywniejszy pokarm niż banany. Ten *chleb pustyni* bez innego pokarmu może dać człowiekowi wszystkie warunki potrzebne do utrzymania siły i zdrowia. Oczywiście więc w daktylach znajduje się wiele istot pożywnych.

Palma daktylowa (Phoenix dactylifera) rosnąc w pustyniach piaszczystych jest tam nieocenioną rośliną dla podróżnych po nich błądzących. Rośnie ona w Afryce między 19° i 35° szerokości północnej; dostarcza pożywnych owoców i daje cień chłodzący. W Arabii, Egipcie, w oazach Tezzanu i Sachary, $^{19}/_{20}$ ludności w ciągu 9-ciu miesięcy żywi się wyłącznie owocami palmy daktylowej.

15) *Figa* (Ficus carica) podobnie jak palma daktylowa właściwa jest tylko stronom gorącym. Owoc soczysty więcej jest posilny niż chleb pszenny i usposabia do otyłości·

16) *Drzewo chlebowe* (Artocarpus incisa) odznacza się pięknym kształtem nie podobnym do kształtu naszych drzew zwyczajnych, liście ma wielkie błyszczczące i przez 8-iem do 9-ciu miesięcy okryte jest wielkiemi owocami. Dla użycia tych owoców na pokarm w stanie świeżym, zdejmują je z drzewa w stanie bliskim dojrzenia, obierają ze skóry, gąbczasty miękisz obwijają w liście i pieką na gorących węglach. Tak przyrządzone owoce mają smak podobny do chleba pszennego, tylko są słodkawe. W dojrzałych owocach krochmal w części zmienia sią na cukier, miękisz robi się bardziej soczystym i nabiera żółtawego koloru, wtedy mogą być użyte na pokarm wprost z drzewa lecz nie są przyjemnego smaku.

Dla zrobienia zapasów na te trzy miesiące, w ciągu których nie ma na drzewie owoców, niedojrzałe owoce układają w doły przekładając je liśćmi i przyciskają kamieniami. Owoce kisną i tworzą ciasto podobne smakiem do niedopieczonego czarnego chleba. Dla dziennego użytku bierze się tego ciasta potrzebną ilość, robi placuszki wielkości pięści, obwija liściami i piecze między gorącemi kamieniami.

Drzewo chlebowe ma tak wiele owoców, że jak mówi kapitan Kook „kto posadził 10 drzew chlebowych, ten wypełnił dla swych potomków taki obowiązek, jaki wypełnia mieszkaniec naszego pochmurnego klimatu uprawiając swe pola jesienią i wiosną, zbierając plony w czasie upałów i zostawiając dom dobrze zaopatrzony, pełne spichrze i zapas pieniędzy zapracowanych w pocie czoła“.

Drzewo chlebowe rośnie na wyspach oceanu Indyjskiego i wielkiego między zwrotnikami, nie rośnie w stanie dzikim wszędzie człowiek go tam zasadza gdzie się w tych stronach osiedla.

17) *Drzewa owocowe* w ogóle odznaczają się soczystością owoców. Tak w bananach znajduje się 73 procent wody, w śliwkach i innych owocach pestkowych 75% wody, w jabłkach gruszkach i t. p. 80 wody,

W skutek takiego składu owoce dają pokarm zdrowy, smaczny i łatwy do strawienia.

Korzenie i bulwy zawierają tyleż wody co i owoce. Tak np. kartoflę w stu funtach zawierają 75 części wody. Marchew w stu funtach zawiera 83 części wody. Brukiew w stu funtach zawiera 90 części wody.

Rośliny tykwowe więcej jeszcze zawierają wody np. Dynie mają jej 94, ogórki 97%. Nie dziw więc, że Mechmed Ali po obfitym obiedzie mógł zjeść arbus 40 funtów ważący.

Suszone korzenie np. proszek marchwi, rzepy, pożywnością zbliżają się do kukurydzy tylko brak w nich oleju potrzeba więc je zaprawiać tłustemi ciałami.

18) *Kartofle* używają się na pokarm więcej niż inne produkty. Mąka kartoflana zawarta w bulwach kartofli nie jest zdatna do wypieku chleba, bo ziarnka krochmalu tworzące ją są wielkie a zatem ciężkie, chleb więc nie jest pulchny. Kartofle mało mają białka mniej więc są pożywne niż zboża, tylko ryż i banan mniej jeszcze mają istoty azotowej. Mała pożywność jest przyczyną, że ludzie karmiący się wyłącznie kartoflami, ryżem lub bananem muszą je przyjmować na pokarm w wielkich ilościach aby ilość materyi azotowej w nich zawartej była dostateczną do utrzymania życia, dla tego to chińczyk lub mieszkaniec Turanu karmiący się ryżem równie jak murzyn utrzymujący głównie życie swoje za pomocą bananu, a nawet biedny Irlandczyk włącznie prawie spożywający kartofle mają brzuch naprzód podany.

19) *Cebula* obficie także używa się na pokarm. Znaczna ilość u nas chodowanej cebuli wiele jeszcze ustępuje tej ilości, jaka się zbiera w Hiszpanii i Portugalii, gdzie stanowi pokarm ogólnie używany. Odznacza się ona nietylko właściwym smakiem lecz i wielką pożywnością. Wysuszona cebula zawiera 25—30% materyi azotowej, w tym więc względzie można ją porównać do pożywności nasion roślin groszkowych. Hiszpan nie tylko chleb cebulą przyprawia lecz używa jej na pokarm tak jak anglik używa sera. Cebule lilii purpurowej (Lilium bulbifera) i lilii tureckiej (lilium pommonium) uprawiają się w niektórych okolicach w wielkiej ilości i używają ich tak jak u nas kartofli, tylko pożywność ich jest większa.

20) *Liście* stanowią nie mało ważną część pokarmu ludów europejskich, lecz szczególnie pod tym względem zasługuje na uwagę.

Kapusta obficie zawierająca w sobie materye azotowe. Suszone liście kapusty mają ich 30 do 35% a liście sinej kapusty 64%.

Gdy kapusta używa się na pokarm często i w znacznej ilości, w tedy z powodu wielkiej pożywności swojej, może szkodliwie wpływać na organy trawienia, lecz przyprawiona ciałami tłustemi jest pożywnym, smacznym i zdrowym pokarmem dla silnego człowieka podobnie jak groch z wieprzowiną. Do takiego mięszania ciał pożywnych, ludzie kierując się tylko smakiem doszli daleko w przódy, nim rozbiory chemiczne naukowo to potwierdziły.

Tak np. Irlandczycy mieszając kartofle z kapustą, otrzymują w wielkim użyciu tam będący Kol-Kannon, który odpowiada wszystkim warunkom pożywnego i strawnego pokarmu; wiemy, że kartofel mało zawiera ciał białkowatych, biała zaś głowiasta kapusta bardzo w nie obfituje, zmięszawszy więc te ciała otrzymamy pokarm pożywny jak chleb pszenny, a za dodanie okrasy, soli i pieprzu daje nie tylko pożywną ale jak wiele osób uważa i smaczną potrawę. Kol-Kannon nie tylko daje Irlandczykowi więcej sił niż kartofle same ale leczy go z nienaturalnego rozwinięcia się brzucha w skutek używania wprzódy samych kartofli.

Streśćmy teraz uwagi w niniejszej gawędzie wymienione:

1. Pokarm roślinny składa się z oznaczonej ilości materyi azotowych, krochmalu i oleju.

2. Gdy jednej z tych części składowych brak w pokarmie, lub jest jej za mało, potrzeba jej przydać w kształcie przyprawy w czasie przyrządzania potraw lub w czasie ich użycia. Tak np. chleb z masłem jest nie tylko smaczniejszy lecz i pożywniejszy; bo w chlebie mało jest części tłustych, używa się go także z serem lub cebulą dla powiększenia ilości ciała azotowego. Ryż, kartofle, także potrzebują okrasy, podobnie kapusta, sałata.

3. Pokarmy roślinne używane w stanie surowym zawierają zwykle wielki stosunek wody; jeżeli pokarm roślinny jest suchy, przyrządza się go z wodą, np. przy wypieku chleba, potrzeba do mąki przydać znaczną ilość wody.

Żadna z części składowych pojedynczo wzięta nie może utrzymać życia; gdybyśmy choremu przepisali użycie samego tylko krochmalu, skazalibyśmy go tym sposobem na śmierć głodową. Dla tego to sago, tapiok, otrzymywany w Ameryce, Azyi i Afryce z rośliny Jatropha Manihot, Arrowrott, składające się z samego prawie krochmalu, same bez przyprawy są bardzo mało pożywne. Oleje i tłustości nie mogą same utrzymać życia człowieka. Same ciała azotowe także nie mogą utrzymać życia. Pies, karmiony samym glutenem zdechł po dwóch tygodniach.

Pokarm, zawierający w sobie krochmal i materyą azotową może utrzymać życie; gdy zaś zawiera prócz tego tłustość i znaczną ilość wody, wtedy jest łatwiejszy do strawienia, łatwiej zaspakaja głód i wzmacnia siły człowieka.

Nawet nie oświecone, dzikie narody, bez żadnych sztucznych przyrządzań potraw swoich, zachowują ten stosunek używając pokarmy jakie im dała natura i mięszając je nie tylko dla smaku ale i dla wewnętrznej potrzeby.

A. Tolwiński.

Wiadomości Polityczne.

„Montagsrevue,“ którego treść przyniósł wczorajszy telegram z Wiednia, mógł być wskazówką, że dotychczasowa zgoda musiała się nieco zachwiać, skoro ten organ ministeryalny, nader umiarkowany i dla Rossyi najprzyjaźniejszy prawi takie rzeczy co najmniej niedyplomatyczne jak te, że: „nawet gabinet petersburski nie łatwo zdoła uchylić się“ od jakichś konferencyi międzynarodowych w Konstantynopolu; albo też takie frazesy równie niedyplomatyczne: „Dopóki Rossya stroni od niebezpieczeństw własnego odosobnienia, niema co się lękać groźnego zawikłania. Jeszcze Rossya nie odłączyła się od innych mocarstw“ i t. d. Inne zaś dzienniki ministeryalne austryacko-węgierskie, jak „Fremdenblatt“ i „Poster Lloyd,“ wręcz powiadają, że w obec ultimatum przesłanego do Konstantynopola, przestało już istnieć przymierze trzech cesarstw, że nastał zwrot nowy w stosunkach między temi cesarstwami i w postawie ich względem kwestyi wschodniej; że ultimatum szczególniej zmieniło stosunki między Austryą i Rossyą, że teraz nie może już być mowy o wspólnem działaniu dwóch tych mocarstw na Wschodzie, ani nawet o neutralności Austryi, gdyż Austrya w skutku stawienia ultimatum rossyjskiego w Konstantynopolu, odzyskała zupełną swobodę działania, i odtąd oglądać się będzie na własne jedynie interesa, a te interesa wymagają utrzymania całości Turcyi!

Wszystkie dzienniki półurzędowe wiedeńskie przemawiają w takim duchu, mało przyjaznym dla przymierza trzech cesarstw, a w kołach dyplomatycznych w Wiedniu, jak z tamtąd telegrafują do prazkiego dziennika „Narodni Listy,“ wiele mówią o wymianie (velmi rozhorczennych) depesz między Austryą i Rossyą w przedmiocie programu przyszłej konferencyi, której zebranie stało się teraz wątpliwem. Tenże dziennik czeski utrzymuje, że powodem oziębienia dobrych stosunków między Wiedniem i Petersburgiem miała być jakoby wiadomość, że zamiary gabinetu Petersburgskiego względem Słowiańszczyzny południowej wcale się nie zgadzają z interesami monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Berlińska „Gazeta Krzyżowa“ nader oględna w traktowaniu stosunków austryacko-rossyjskich, tak dziś mówi o nich w liście datowanym z Wiednia d. 5 b. m.:

„Według wskazówek otrzymanych ze źródeł rossyjskich, stawione Porcie przez jenerała Ignatiewa ultimatum, nie tyle miało na celu zapewnić i przyspieszyć zawarcie zawieszenia broni, ile sprowadzić bezzwłocznie przerwanie walki, do którego Rossya przywiązuje wagę częścią w interesie swoich krajowców walczących w Serbii, jako ochotnicy, częścią z powodu sympatyi narodowych swojej ludności, względem Serbów. Tu (w Wiedniu) sądzą, że cel ten mógłby być dopiętym i na innej drodze, a zdaje się że nie tylko sama Austrya jest tego zdania. Obawiają się tu jeszcze, że Wielka Brytania i Francya zechcą z tego powodu przypomnieć Rossyi rozporządzenia traktatu paryzkiego z roku 1856, stanowiące, że należy odwołać się do pośrednictwa wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim, jeżeli które z tych mocarstw ma starcie z Turcyą. Dla blizkich właściwych rokowań pokojowych jest koniecznem, żeby Porta wiedziała, że wszystkie mocarstwa zgodnie jednego od niej żądać będą. Właśnie jednak ultimatum i okoliczności, w jakich postawione zostało, łatwo mogą wskazać Porcie, jakby palcem słabe strony, w których może z powodzeniem zachwiać dobre porozumienie mocarstw, a tego właśnie Porcie potrzeba, bo już często rachuby swoje opierała na niezgodzie mocarstw.“

Słychać, że ks. Bismarck ma teraz znowu występować jako pośrednik w interesie utrzymania pokoju Europy.

Londyn, 5 listopada. Flota angielska pozostanie w dotychczasowych stacyach na morzu Śródziemnem i na wodach tureckich.

Główna kwatera Turków przeniesiona została do Aleksinacza. Suleiman basza będzie komendantem miasta.

Z Krasnowodzka zawiadamiają, że w skutek podżegań tureckich, objawia się wrzenie w Chiwie nieprzyjazne dla Rossyi. Ludność ma być niezadowoloną z polityki chana. Pokolenia koczujące probowały zrobić znów rokosz. Jeżeli te rozruchy się rozszerzą, chan ma przyrzeczoną pomoc Rossyi. Rząd rossyjski nie ścierpi niepokojów w sąsiedztwie Kokandu,

Paryż, 5 listopada. W kołach dyplomatycznych tutejszych zapewniają, że Rossya żąda od Porty, aby jej wojska ustąpiły z Serbii. W Konstantynopolu gotowi są spełnić to żądanie jeśli w zamian wojska serbskie wrócą do domów, w przeciwnym bowiem razie, wojska tureckie atakować ich będą. Wiadomości te jednak wymagają potwierdzenia.

Anglia radziła po przyjacielsku rządowi greckiemu, aby siedział spokojnie i w sprawy wschodnie się nie mieszał.

Wiedeń, 5 listopada. Krąży tu pogłoska, że Rossya proponuje Bruksellę, jako miejsce obrad przyszłej konferencyi.

Paryż, 6 listopada. Zapewniają, że obecnie toczą się bardzo czynne rokowania, w celu bezpośredniego porozumienia Turcyi z Rossyą, któreby niepotrzebną uczyniły konferencyą. Dostojnicy tureccy przybyć mają w niedzielę do Petersburga.

Wiedeń, 6 listopada. „Montagsrevue" zaznacza, że przyjęcie ultimatum rossyjskiego przez Portę, załatwiło kwestyą zawieszenia broni. Niebezpieczeństwo kompanii zimowej stanowczo jest usunięte. Urządzenie kwestyi linii demarkacyjnej już zostało ułożone na posiedzeniach międzynarodowych, od których nawet Gabinet Petersburski łatwo mógł się uchylić. Podstawa terytoryalnego „statu quo" usuniętą została z kwestyi spornych, zarówno jak zasadnicze punkta kwestyj reform. Nota Andrassego o reformach i memorandum berlińskie, nadały rokowaniom kierunek stanowczy. Dopóki Rossya unika niebezpieczeństwa zostania odosobnioną, samą, nie ma obawy groźnego przesilenia. Jeszcze Rossya nie odłączyła się od mocarstw, jeszcze zajmuje osobne wprawdzie, ale nie rdzennie różne, od innych gabinetów stanowisko. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek uzasadnione są widoki urzeczywistnienia dzieła pokojowego.

Adryanopol, 6 listopada. Uzbrajanie 150 nowych batalionów w Turcyi azyatyckiej szybkie robi postępy, rząd bowiem chce być na wszelki przypadek uzbrojonym. Przybywają tu wciąż jeszcze wojska przeznaczone do Niszu i do Widdynu.

Konstantynopol, 6 listopada. Wielu urzędników, którym ofiarowano ważną posadę konsula w Tyflisie odmówiło przyjęcia, powiadając, że dziś takiego urzędu w państwie rossyjskiem sprawować nie chcą. Jak słychać, kilku agentów konsulowych tureckich w Rossyi prosiło o czasowe uwolnienie i takowe im udzielono.

Konstantynopol, 6 listopada. W ostatnich dniach odbywały się rady nadzwyczajne ministrów i narady ambassadorów. Rossya obecnie zajmuje się wypracowaniem projektu o warunkach pokoju, na podstawie propozycyi angielskich.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu R. R. Artykuł zużytkować możemy, lecz fakt stwierdzić należy.

☞ Tylko wrogowie własnego humoru a tem samem i zdrowia, nie prenumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12.
(120—48)

Biuro dla szukających pracy w Warszawie

ul. Nowo-Zielna (z Królewskiej) Nr. 1064 B.

D Z I A Ł.	Posady wakujące	Kandydaci.
1. Techniczny	28	114
w tej liczbie inżynierów cywilnych		
mechaników. . . .		
2. Handlowy	16	140
3. Rolny	72	162
w tej liczbie: rządców . .	4	44
ekonomów i pisarzy żon.	6	31
ogrodników żonatych	8	14
„ nie żonat.	16	2
4. Naukowy	24	56
naucz. pryw. na prow. .	20	25
korrepetytor. (w War.)	6	27
5. Ogólny	6	247

Biuro zaznacza brak kandydatów na następujące posady:

W dziale IV-m: dwóch guwernerów do konwersacyi francuzkiej na prowincyą w średnim wieku; ucznia do apteki.

W dziale III-im: brak ogólny uzdolnionych ekonomów, pisarzy i ogrodników.

NB. Biuro uprasza PP. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w Biurze posady, jakoteż PP. Pracowników, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

☞ **Ostrzeżenie** dowiedziawszy się w dniu 6 października r. b. że na dwóch wekslach po 150 rs. każdy, położony jest mój podpis jako solidarnego poręczyciela, oświadczam niniejszym iż żadnego solidarnego poręczenia za nikogo nie dawałem nie tylko na tę summę, lecz i na żadną inną, jeżeli zatem owe weksle istnieją, poręczenie jakoby moje, za fałszywe uważać należy, czego na właściwej drodze sądowej dochodzić będę.

Leonard Niewiarowski.

(308) (3—3)

OGNISKO DOMOWE

wychodzić będzie dalej w tym samym jak dotąd zakresie z illustracyami; niezależne od właściciela tego pisma, a nigdy nieprzewidziane przeszkody, wstrzymały wydawnictwo o jakiem mowa na czas pewien. Prenumerata wniesiona za kwartał 3-ci r. b. przeniesioną została na kwartał 4-ty i wszyscy przedpłaciciele trzecio-kwartalni bez żadnego dodatku, pismo to w kwartale 4-ym r. b. w komplecie odbiorą. Nowi prenumeratorowie, pieniądze w stosunku 2-ch rubli z prowincyi nadsyłać mogą pod adresem księgarni Maurycego **Orgelbranda** w Warszawie lub do **Płocka** pod adresem Adama **Mieczyńskiego.** Inne pisma prowincyonalne i stolicy uprasza się o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

(210) (5—1)

Potrzebne zaraz

mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni. Wiadomość bliższa w Redakcyi Gaz. Lub.

(211) (3—1)

Józef Talko

Doktór medycyny, okręgowy okulista Okręgu Wojennego Warszawskiego.

Zamieszkał w Warszawie i przyjmuje chorych w mieszkaniu swoim przy ulicy Długiej Nr. 21.

(209) (3—1)

WARSZWSKA PAROWA FABRYKA FILCÓW I KAPELUSZY FILCOWYCH

Teodora Wejgt i Spółki

w Warszawie, ulica Ogrodowa Nr. 34.

Zawiadamia niniejszem swych klientów oraz osoby interesowane, że przyjmuje zamówienia na kapelusze męzkie i dziecinne wszelkiej formy w najświeższych fasonach.

Modele mogą być obejrzane w kantorze fabryki lub na żądanie interesanta wysłane.

(211) (1—1)

HUTA SZKLANNA W RUDZIE

przez Chełm.

Oddając od dnia 1-go Listopada r. b. w komis p. **Juljanowi Dymowskiemu** wszelkie wyroby ze szkła zwyczajnego i półbiałego tamże się odrabiającego, prosi, aby się z łaskawemi obstalunkami i zamówieniami już od dnia ogłoszenia do tegoż Dymowskiego zgłaszali.

Zarząd Huty Szklannej w Rudzie.

Otrzymawszy w komis od Huty Szklannej w Rudzie, wszelkiego gatunku wyroby ze szkła zwyczajnego i półbiałego t. j. tafle pojedyncze i dubeltowe, butelki zwyczajne i oryginalne, słoje, gąsiory, szkła apteczne i tak zwane drobne, sprzedawać takowe będę w prowadzonym przez siebie handlu w domu W. **Bujalskiego** obok bramy Krakowskiej znajdującym się, po cenach fabrycznych.

Dymowski.

(261) (6—4)

Do sprzedania

MAJĄTEK ZIEMSKI

w gub. Wołyńskiej, powiecie Włodzimierskim położony od budującej się drogi żelaznej nadwiślańskiej o wiorst 4 odległy, zawierający ogólnej przestrzeni około 2300 dziesięcin, w czem ziemi pszennej dziesięcin 400, łąk dziesięcin 150, lasu przeważnie sosnowego dziesięcin 1200, oraz jezioro rybne 120 dziesięcin obejmujące. Budynki dostateczne w stanie dobrym, młynów wietrznych 2, karczem 5.

Majątek sprzedany być może z całą przestrzenią leśną lub z częścią; las również oddzielnie nabyć można na dziesięciny. Las odległy od stacyi drogi żelaznej wiorst 10, od rzeki Buga wiorst około 20.

Bliższą wiadomość udzieli Redakcya Gazety Lubelskiej (300—3—3)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

z dnia 8 Listopada.

	Żądano	Płaco:	Warto: kuponu
Listy Zast. I ser. duże	97.30	97.—	151 1/9.
małe	97.30	97.—	—.—
II ser. duże	97.30	97.—	—.—
nowe z r. 1869 duże	90.50	90.20	188 8/9.
małe	90.40	90.10	—.—
Listy likwidacyjne duże	81.45	81.15	174 4/9.
małe	81.35	81.05	—.—
5% poż. ros. pr. z r. 1864	192.	—.—	159 7/10.
ostemplowana	—.—	—.—	—.—
z roku 1866	190.	—.—	76 2/5.
ostemplowana	—.—	—.—	—.—

TEATR.

Jutro dwa akty z opery **Violleta** fraszka **Nieoszlifowany Dyament, Przed Śniadaniem** komedya, na zakończenie **Czardasz.**

W drukarni Wład. Kossakowskiego. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Leon Zaleski**